

KOLOROWE „GRAJDOŁKI” w Wieściszowicach



Ruch do jeziorok w sobotę, niedzielę
spory

Jak w Tatrach na Giewont na Kasprowy
Ongiś wioseczka była to zdrowa i cicha
Po cóż było rozgłaszać, chwalić u licha?
Sadki nie znały co to parkingi, wycieczki
Pasły się na nich welniste, potulne
owieczki

Grzebały kury przy rowach kolorowe
kaczki

Skubały robocze konie, brykały wesoło
prosiaki

Dawały mleko czerwono-białe maliny

Dziś warczą auta i wydzielają spaliny
Bowiem stada krów na Śląsku zmniejszają
A z zapalem turystykę-biznes rozwijają
Z niej ma być pieniądź w gminie kasa
Tego nie da stado owiec, malina, krasa
(Fakt za PRL-u kamień za wsią lupano
Ale w wieku XX-tego zaniechano)
Czy dadzą bufety, których jest ze trzy?
Na szlaku, zaopatrzone jak się patrzy
Purpurowe kielbasy, dymek, zapach, śwąd
Wcina lud wędrujący zjehawszy zewsząd
Ot dobrze pojeść, piwem z pianką zapić
Iść do grajdołków i tłuszcz – sadło spalić
Kramik dla strojnisz-panien lśni ozdobami
Pirysiami, kacykami, agatkami, metysami
Ach! Widzę też pieski, motory japońskie
Ciężkie, kupione za ceny bajońskie
Pod lasem w budowie Baby Jagi chatka
Dla owieczek? Nie dla krasnali schadzka
Schronisko turystyczne przy lesie świerkowym
Gdzie się dobrze śpi po trudzie wędrownym
Na szlaku raczej czysto, nie ma śmieci
Kultura jest u Gości, piesków i dzieci
Skąd ci wędrownicy z jak dalekiej są krainy?
W spodenkach dzieci, chłopcy i dziewczyny
Otóż z miast naszego Dolnego Śląska
Też przybywa Poznań, Leszno, Wielkopolska
Ziemia Lubuska też się zdarza
I Kaszuby, a to już bliżej morza
Jak to dobrze, że Nagórniki jest w oddali
Cicho siedzmy, żeby do nas nie przyjechali.

Napisano po dwóch wycieczkach do jeziorok,
wrzesień 2020 r.